Danuta Jastrzębska-Golonka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID 0000-0001-7193-6824

Życie religijne w obozach sowieckich w świetle pamiętników, notatek i zapisków polskich oficerów 1939–1940

Tragicznym losom polskich oficerów – jeńców sowieckich obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, poświęcono tysiące publikacji: monografii, biografii, studiów, artykułów, wywiadów itp.[1] Analiza materiałów, którą zaprezentuję poniżej, nie będzie jednak prowadzona *stricte* metodami badań historycznych, lecz wypracowaną przez językoznawstwo kognitywne metodologią językowego obrazu świata, który oznacza obraz świata odbity w języku, a dokładniej – różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Sądy te są utrwalone w gramatyce, słownictwie, we frazeologii, w semantyce – we wszystkich pragmatycznych kategoriach danego języka.

Językowy obraz świata stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i zaakceptowanych przez wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń dotyczących postrzegania rzeczywistości przez użytkowników języka[2], a w naszym wypadku – przez autorów zapisków i dzienników (umownie nazywanych pamiętnikami) odnalezionych w grobach katyńskich oraz wspomnień zapisanych po latach przez tych, którym udało się przeżyć.

---

[1] Przegląd badań i informacje bibliograficzne dotyczące opracowań na temat sprawy katyńskiej przedstawił Tadeusz Wolsza we wstępie do swojej monografii (*idem*, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2015, s. 7–14).

[2] Zob. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 12; J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław1986, s. 65–81; M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura* [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000 („Język a Kultura", t. 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 2218), s. 153; T. Nowak, *Język w świecie odkryć nauki*, Kraków 2011, s. 47; J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Językowy obraz świata i kultura*…, s. 25; W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki" 1967, z. 2, s. 493–516; J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, s. 113; R. Grzegorczykowa, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 43–45.

Rekonstrukcja językowego obrazu świata przedstawionego w zapiskach więźniów przebiega na kilku poziomach opisujących życie obozowe, obejmując określone, powtarzające się w tekstach wszystkich dzienników, notatek i wspomnień jeńców kręgi tematyczne, które wyznaczają kryteria opisu świata polskich oficerów. Są to m.in. dane faktograficzne, informacje na temat życia obozowego (w tym problemów socjalno-bytowych, edukacji, propagandy) oraz sfery psychicznej. Jeńcy opisują swoje nastroje, emocje i sny, dzielą się też refleksjami na temat religii i wiary, które w tych traumatycznych chwilach stały się źródłem nadziei, dlatego mimo zakazów władzy obozowej cały czas są obecne w ich życiu[3]. Oficerowie systematycznie uczestniczą w nabożeństwach i mszach św. oraz spowiedziach: „[1 października 1939 r.] Niedziela, msza św. w barakach w tajemnicy. [8 października] […] Wieczorem po kolacji odbyło się nabożeństwo różańcowe w baraku, odprawił ks[iądz] prałat [Czesław] Wojtyniak, kapelan biskupa [Józefa] Gawliny. [15 października] Byłem na mszy św. w barakach [o godz.] 5.00 rano – moc kolegów była u spowiedzi – wrażenie duże – płakali. Zakończono pieśnią *Pod Twoją obronę*”[4], „Wspólne nabożeństwo”[5].

W analizowanych materiałach oprócz informacji o zakazanych, a mimo to (może – zwłaszcza dlatego?) nielegalnie organizowanych mszach św., pojawiają się interesujące fakty dotyczące czasu i miejsc, w których się odbywały: „Księża kapelani […] odprawiali nabożeństwa w natłoczonych po brzegi barakach”[6]; „Tutaj, w głównym pomieszczeniu, w zniszczonej cerkwi, nazywanej »grobowiec indyjski«”[7], „Msza św. Spowiedź – katakumby!”[8], „kiedyś w stodole ks. Wojtyniak odprawiał nabożeństwo […] jak w katakumbach”[9], „Ponieważ wszelkie wspólne modlitwy były surowo zakazane, nabożeństwa nabierały charakteru katakumbowego. Księża odprawiali msze w różnych zakamarkach cerkwi lub gdzieś w suterynach, potem rozdawano Komunię […].

---

[3] Zob. D. Jastrzębska-Golonka, *Językowy obraz codzienności obozowej w pamiętnikach oficerów polskich z obozu NKWD w Kozielsku (1939–1940)* [w:] *Gdy nieme groby przemawiają… Spuścizna katyńska*, red. D. Jastrzębska-Golonka, E. Kowalska, Warszawa 2023, s. 89–138.

[4] Pochodzące z czteroczęściowego wydawnictwa *Gdy nieme groby przemawiają… Archiwum dr. Jana Zygmunta Robla* (cz. 1–4, red. D. Jastrzębska-Golonka, E. Kowalska, oprac. dok. E. Dulna-Rak, K. Ziębik, Warszawa 2023) cytaty z dzienników oficerów zamordowanych w Katyniu zostaną w przypisach oznaczone imieniem i nazwiskiem autora, numerem części i stroną: Jan Kamiński, cz. 3, s. 383–384 (pełna lista nazwisk znajduje się w aneksie zamieszczonym na końcu tekstu).

[5] Henryk Nossowicz, cz. 1, s. 397.

[6] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, cyt. za: *Ksiądz pułkownik dr Edmund Nowak (1891–1940). Kapłan diecezji włocławskiej, kapelan służby czynnej Wojska Polskiego, uczestnik wojny z bolszewikami, duszpasterz w dekanatach religijnych Grodno, Lwów, Wilno, Lublin, dziekan polowy II Armii WP „Lublin”. Jeniec sowieckich obozów zamordowany w Twerze, pogrzebany w Miednoje, pośmiertnie mianowany ze stopnia podpułkownika na stopień pułkownika Wojska Polskiego*, oprac. i red. B. Tarkowska, Warszawa 2022, s. 114–115.

[7] Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 111.

[8] Stanisław Maykowski, cz. 2, s. 69.

[9] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 111.

ks. Ziółkowski odprawiał mszę św. w wielkiej tajemnicy po rozmaitych kątach budynków obozowych […]. Nabożeństwo musiało być odprawione bardzo szybko, aby władze nie mogły sobie zdawać sprawy, co się dzieje”[10], „Byłem na mszy św. zakonspirowanej w starym chlewie, służącym za mieszkanie dla jeńców. […] Msza św. w baraku. Wieczorem po kolacji odbyło się nabożeństwo różańcowe w baraku. […] Miałem wrażenie pobytu w katakumbach. […] Modlitwa i… w dalszym ciągu odbywa się na korytarzu. […] Msza w pokoiku pułkowników o 4.00 rano. […] O godz. 3.00 msza, śpiewy poranne”[11], „w wąskim przejściu między warstwami prycz, odprawiał mszę świętą”[12]. Z opisów wynika, że w związku z koniecznością zachowania spotkań religijnych w tajemnicy przed władzami obozowymi[13] msze św. odbywały się we wczesnych godzinach porannych, a nawet nocnych (3.00, 4.00, 5.00) i odprawiano je w różnych miejscach – „po rozmaitych kątach budynków obozowych”: w barakach, suterynach, zniszczonej cerkwi, stodole, starym chlewie (służącym za mieszkanie dla jeńców), na korytarzu, w pokoiku pułkowników, w wąskim przejściu między warstwami prycz. W przywołanych relacjach bardzo często pojawiają się określenia nawiązujące do starych podziemnych cmentarzysk: „katakumby”, „jak w katakumbach”, „nabożeństwa nabierały charakteru katakumbowego”, „Miałem wrażenie pobytu w katakumbach”. Skojarzenia ze starożytnymi korytarzami podziemnymi zapełnionymi szczątkami zmarłych oddają nastrój zakazanych nabożeństw – przygnębiającą atmosferę tajemnicy, strachu i niepewności, wrażenie obcowania ze śmiercią i z Bogiem.

Pomimo niesprzyjających warunków i okoliczności msze św. cieszyły się dużym zainteresowaniem: „Było to w niedzielę na początku listopada. W naszej izbie zebrało się co najmniej 3000 ludzi. Tłok i zaduch nieludzki”[14], „Odprawianie nielegalnych nabożeństw przeniosłem później na teren szpitali obozowych, ponieważ ranni i chorzy bardzo się o te nabożeństwa dopominali”[15].

Osobnym zagadnieniem, któremu należy się chwila uwagi, są wspominane wcześniej spowiedzi: „Ks. Ziółkowski z wielkim poświęceniem pełnił funkcję tajnego kapelana obozu do kwietnia 1940 r. […] Najbardziej był zajęty w marcu 1940 r., w okresie wielkanocnej spowiedzi katolików, wtedy miał do wyspowiadania setki jeńców. Widziało się go wtedy przechadzającego się często z rozmaitymi oficerami we dwójkę, o rozmaitych porach dnia. Wiedzieliśmy, że są to takie rozmowy, którym nie należy przeszkadzać. Była to naprawdę niezwykła forma spowiedzi, pod bacznym okiem

---

[10] S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 120–121.

[11] Stanisław Niewiadomski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 113.

[12] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 115.

[13] Typowo wojskowym środkiem ostrożności było też wystawianie straży: „Kiedy msza św. była odprawiana w największej tajemnicy w jakimś bloku, nasze straże stały na zewnątrz budynku”, zob. Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 122.

[14] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*…, s. 115.

[15] Franciszek Tyczkowski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 117.

»sowieckich wychowawców«"[16], „Spowiedź odbywano przeważnie w czasie spacerów po podwórzu obozowym. Jeżeli widziano jakiegoś oficera, spacerującego pod rękę z jednym z kapelanów, można było uważać, że oficer w ten sposób przystępuje do sakramentu pokuty. Było sporo przypadków, że ludzie, którzy nie zaliczali się przed wojną do praktykujących katolików, odbywali teraz spowiedź z całego życia"[17]. Spowiedź jako sakrament pokuty umożliwiający pojednanie się z Bogiem jest symbolicznie traktowana jako „deska ratunkowa zbawienia, podana grzesznikowi rozbitemu na morzu tego świata"[18], co wyraziście oddaje zarówno sytuację, w której znaleźli się polscy jeńcy, jak i ich potrzebę oczyszczenia się z grzechów, by móc nie tylko z czystym sumieniem przystąpić do sakramentu świętego, lecz także modląc się, prosić o odmianę losu.

Wielu oficerów wspomina o modlitwach: „pożyczyłem sobie od kolegi książeczkę do modlenia i modliłem się na pryczy. […] Obudziwszy się razem z kol[egą] Ślusarkiem, śpiewałem godzinki – modliłem się"[19], „Różaniec"[20], „modlitwa ranna i wieczorna codziennie"[21]. Modlitwy integrują jeńców i umożliwiają swoisty kontakt mentalny z rodziną: „Modlitwa za swoich"[22], „Modlę się dużo za Aneczkę i Beatę – miesiąc Matki Boskiej"[23], „o godz. 9.30 przyszedł ksiądz kapelan i razem odmówiliśmy litanię i inne modlitwy w dużym skupieniu i byliśmy myślą przy swoich rodzinach i znajomych. Przy rozpoczęciu modlitwy panowałem nad sobą, ale mimo wszystko łzy w oczach stanęły jak dziecku"[24], a czasem ratują przed samym sobą: „Zdenerwowanie moje u szczytu […] ratunek w modlitwie. […] W nocy powiesił się chor. Zacharski z Grodna. Ja go dobrze rozumiem – mnie brak[owa]ło odwagi lub może modlitwa uratowała mnie"[25]; „George trzymał w ręku maleńką książeczkę do nabożeństwa, która jak dotąd, ocalała. Czytał szeptem, jednak chwytałem urywki modlitwy".

Modlitwy jednoczyły jeńców („Wielką pociechą była dla nas wspólna modlitwa i świadomość, że jeden na drugiego może liczyć"[26]), ale były też wyrazem buntu wobec sowieckich zakazów: „Mimo absolutnego zakazu władz obozowych, w tych koszmarnych dniach modliliśmy się nie tylko indywidualnie, ale i wspólnie. Najwięcej problemów było z modlitwą wieczorną. W wojsku był zwyczaj wspólnej modlitwy wieczornej z pacierzem i pieśnią *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. […] zwykle o godzinie 21.00 sły-

[16] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 123.
[17] S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*…, s. 101.
[18] *Anioł Miłosierdzia i Sprawiedliwości*, https://aniolmilosierdzia.pl/spowiedz/?utm_content=cmp-true, dostęp 4 marca 2023 r.
[19] Jan Kamiński, cz. 3, s. 384–385.
[20] Jan Rzecki, cz. 2, s. 36.
[21] Henryk Nossowicz, cz. 1, s. 397.
[22] Florian Nowakowski, cz. 2, s. 540.
[23] Stanisław Maykowski, cz. 2, s. 68.
[24] Maksymilian Trzepałka, cz. 4, s. 183.
[25] Antoni Wróblewski, cz. 2, s. 393.
[26] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 111.

chać było rozkaz »Rozpoczynamy 3-minutową ciszę«. Wtedy w naszym ulu nagle robiło się cicho. Można było usłyszeć oddechy. Tę ciszę szanowali wszyscy, wierzący i niewierzący, katolicy i Żydzi"[27]. „We wszystkich blokach był zachowany zwyczaj wieczornej modlitwy, odprawianej w postaci 3-minutowej ciszy. Kiedy około 21.00 godziny z jakiegoś ciemnego kąta lub z chóru cerkwi, przerobionej na barak więzienny, rozbrzmiewał władczy głos »Zarządzam 3-minutową ciszę«, zamierały wszelkie rozmowy i ustawał wszelki ruch. Każdy zostawał na miejscu, gdzie ten głos go zastał"[28]. Jak widać, potrzeba modlitwy – rozmowy z Bogiem dla wierzących i jakiegoś uduchowionego, wewnętrznego skupienia dla niewierzących – łączyła wszystkich jeńców bez względu na ich światopogląd i uczyła tolerancji, o czym będzie jeszcze mowa w toku dalszych analiz.

W dokumentach wydobytych z mogił katyńskich znalazły się przejmujące zapisy modlitw ułożonych przez jeńców. Na przykład por. rez. Witold Aleksander Kleiner zanotował modlitwę na 1 listopada 1939 r.:

> Z głębi udręczonych serc wołamy do Ciebie, Panie. Nędzne strzępy oderwane piorunem Twego wyroku od ziemi ojczystej i wichrem Twego gniewu ciśnięte w daleką obczyznę. Przez przyczynę Panny Najświętszej, Matki Boga Żywego, która od wieków zlewać raczyła na Polskę z Jasnej Góry, Ostrej Bramy czy Zebrzydowskiej Kalwarii strumienie łask swoich. Błagamy Cię, Panie, o moc cierpliwości i wytrwania, o możliwość dalszej walki orężnej za Polskę, o opiekę Twą Boską błagamy Cię, Panie, nad krajem zbe[z]cze[sz]czonym przez wrogów.
> O dar wiary niezłomnej w triumf Twego Imienia,
> o dar nadziei, że nikłymi siłami swymi potrafimy się przyczynić do tego triumfu.
> O dar miłości czynnej i żywej dla udręczonej Ojczyzny,
> o dar miłosierdzia dla naszych nieprzyjaciół.
> Błagamy Cię, Panie.
> o Polskę wolną i niepodległą […]
> Przez Chrystusa Pana Naszego
> Amen[29].

Zapis modlitwy znaleziono też w notatkach por. rez. Tadeusza Władysława Kmiecia, nauczyciela szkoły powszechnej w Łodzi:

> Modlitwa
> Niech nam, przebywającym na obczyźnie, z dala od bliskich sercu naszemu. Niech rodzinom naszym, które pozostawiliśmy w troskach na ciężko doświadczonej ziemi rodzinnej.

---

[27] *Ibidem*, s. 122.
[28] S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*…, s. 101.
[29] Witold Klarner, cz. 3, s. 60–61.

Niech Ojczyźnie naszej Pan błogosławi i niech nas strzeże. Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad nami i niechaj nam miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz swoją ku nam i niechaj da nam pokój. Amen[30].

Niezwykle dramatyczna jest również wymowa modlitw, które przybrały formę poetycką, np. zapis wiersza/modlitwy (bez tytułu) znalazł się w notatniku Wacława Kruka:

Modlę się Panie za kraj, który w męce
I krwi serdecznej pławi się zalewie
Modlę za naród co żyje w udręce
Za niegasnące otuchy zarzewie
W piersiach co wierzą w Ojczyzny powstanie
Modlę się Panie
Modlę się Panie a modli się ze mną
Woń pobojowisk i młodej krwi strugi
Modli się mogił i krzyży rząd długi
I konających jęki co w noc ciemną
Ku Tobie wznoszą o wolność błaganie
Modlę się Panie
[…]

Modlą się Panie a ja razem z niemi
U stóp Twoich kajam się w prochu i pyle
Byś skrócić zechciał wyczekiwań chwile
I by nie były modły daremnemi
O łaskę Twoję i próśb wysłuchanie.
Modlę się Panie[31]

W dokumentach kpt. marynarki wojennej z Flotylli Pińskiej Bronisława Lubińkowskiego odnaleziono *Modlitwę jeńca* z dedykacją dr. Kazimierza Woźnego, byłego powstańca wielkopolskiego – prawdopodobnie autora tekstu (wniosek taki nasuwa sformułowanie z dedykacji):

Tęsknoty żarem serce płonie
I cichych westchnień dąży głos

[30] Tadeusz Kmieć, cz. 2, s. 304.
[31] Wacław Kruk, cz. 2, s. 160–161.

Do Polski, hen ku morza stronie,
Gdzie żona, dzieci drżą o los

Niepewny swój; wśród tych zostali,
Co pierwsi, na Ojczyzny zew
Honoru broniąc polskiej fali,
Złożyli mienie, życie, krew!

Czy dziś najdrożsi żyją jeszcze?
Czy życiem uiścili dług
Ojczyźnie? Lęki i złowieszcze
Mnie dręczą sny; a tylko Bóg

Ukoić może serca drżenia
I rozpacz! Dzisiaj z obcych stron
Z niewoli więzów, z pohańbienia
Modlitwy ślę przed święty Tron!

Boże! Otocz łask promieniem
Rodziny nasze i nasz lud;
Za krew i łzy, za miast zniszczenie
Najeźdźców pogrom, ponów cud

Sprzed lat dwudziestu! Za swe winy
Niewoli kornie zniesiem czas,
Lecz ratuj, Panie, nam rodziny,
Do Polski cało sprowadź nas!

I mękę naszą skróć, o Panie!
W ofierze dajem znój i trud,
Lecz spraw, niech z gruzów Polska wstanie
I ujrzeć daj Wskrzeszenia Cud!

Nieśmiertelnym bohaterom „Westerplatte" i Obrońcom Polskiego Wybrzeża i Morza [Bałtyckiego] poświęcam tę modlitwę. Panu Kapitanowi Mar[ynarki] Woj[ennej] Lubinkowskiemu na pamiątkę wspólnej niedoli ofiaruję niniejszy odpis

dr Kazimierz Woźny, Kozielsk, Boże Narodzenie 1939[32].

[32] Bronisław Lubinkowski, cz. 3, s. 439–440.

Patetyczny styl wszystkich modlitw nie brzmi dysonansem – wręcz przeciwnie, jest jak najbardziej uzasadniony, gdy mowa o tragicznej przeszłości i teraźniejszości oraz niepewnej (dzisiaj wiadomo, że równie tragicznej) przyszłości. We wszystkich tekstach modlitw powtarzają się te same motywy – troska o rodziny i towarzyszy, żal z powodu utraty niepodległości Ojczyzny, podziw dla bohaterów, którzy oddali życie w jej obronie, obietnica dalszej walki i nadzieja, że Bóg wysłucha próśb. Motywy te składają się w triadę: Bóg – Honor – Ojczyzna.

Wartości te pojawiały się często w memuarystyce obozowej: „ks. płk Nowak z Lublina. […] Odmawia modlitwy, kropi nasze skromne święcone, potem składa nam życzenia serdeczne, abyśmy wkrótce do wolnej Ojczyzny wrócili”[33]; „kiedyś w stodole ks. Wojtyniak odprawiał nabożeństwo […]. Wygłosił wtedy krótkie kazanie, komentarz do przeczytanej Ewangelii o tym, jak Pan Jezus wskrzesił córkę Jaira, mówiąc, że ona nie umarła, tylko śpi, Kapelan powiedział wtedy, że teraz, tą dziewczynką jest Polska, nasza Ojczyzna, która nie umarła, tylko śpi. Przez wiele następnych dni słowa tego kapelana były dla nas jedyną pociechą…”[34].

Do wymienionej wcześniej triady Bóg – Honor – Ojczyzna należałoby dołączyć jeszcze trzy, niezmiernie ważne dla wszystkich polskich oficerów elementy: rodzina, wolność i nadzieja.

Wiara w Boga staje się źródłem nadziei na poprawę losu, na to, że Stwórca wysłucha próśb i przyjmie przysięgi: „Daj, Boże, wytrwać i uchroń od niebez[pieczeństw] Genię, Mamę i siostry. […] Boże zmień sytuację”[35], „Ślub: w dniu, w którym się z Moimi Kochanymi spotkam, pójdę do spowiedzi i zrobię dobry uczynek … dużo”[36].

Nadzieja nie opuszczała jeńców, ale potrzebowali pociechy i siły, by przetrwać. Tę dawała im wiara: „Księża kapelani wszystkich wyznań, reprezentowanych w armii polskiej, […] odprawiali modły solenne, tak piękne i wzniosłe, tak bliskie Wszechmogącego, jakich żadna świątynia na świecie nie zdołała osiągnąć. Płomienne kazania o myśli najczystszej i kierunku najprostszym, wyzwolonym z odcieni klerykalnego pouczania, porywały wiernych w królestwo wiary i miłości. Nigdy w życiu nie widziałem tyle serdecznych łez, co spływały po twarzach młodych, starych, słabych, silnych i tych najbardziej zahartowanych w bojach, których zdawało by się, już nic nie wzruszy”[37], „Ani nędza, ani głód, ani brud nie mogły stłumić gorących uczuć patriotycznych i religijnych, a wręcz odwrotnie, wzrastała wiara w Boga i lepszą przyszłość…”[38], „W pierwszym, najcięższym okresie niewoli, zawdzięczaliśmy temu człowiekowi [ks. Aleksandrowi-

[33] Franciszek Bator, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 114.
[34] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 111.
[35] Florian Nowakowski, cz. 2, s. 540.
[36] Stanisław Maykowski, cz. 2, s. 69.
[37] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*…, s. 114–115.
[38] *Ibidem*.

czowi – D.J.G.] i jego dobroci, słodyczy, wiele otuchy i duchowej pomocy”[39], „Wiara i modlitwa łatwiej pomagała znosić warunki obozowe”[40].

Symbolem wiary polskich oficerów – obok pełnego zaangażowania uczestnictwa w mszach św., modlitwach i spowiedziach – były znalezione przy nich medaliki, nierzadko zaopatrzone w inskrypcje, np.:

Tabela 1. Inskrypcje na medalikach odnalezionych w katyńskich jamach grobowych

Wizerunek	Inskrypcja	Właściciel
Matka Boska Nieustającej Pomocy, na rewersie – św. Barbara	„Św. Barbaro broń nas od złej śmierci”	Jerzy Lorenc[41]
Matka Boska Szkaplerzna	„Najświętsze Serce Jezusa, bądź moją miłością”	Michał Mazur[42]
Matka Boska Łaskawa	„O Mario bez zmazy poczęta, módl się za nami”	Piotr Ostromęcki[43]
Matka Boska Częstochowska	„Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”	Józef Rzepka[44]
Matka Boska	„O Mario bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”	Wincenty Franciszek Pałczyński[45]

Źródło: opracowanie własne autorki.

Jeńcy rzeczywiście uciekali się do Bożej obrony, choć ich modlitwy niestety nie zostały wysłuchane. Nie przyniosły też szczęścia z pietyzmem przechowywane symboliczne pamiątki: „4 zasuszone listki koniczyny. Listki ułożono na kartoniku i oklejono celofanem”[46].

Warto wspomnieć, że w trakcie prac ekshumacyjnych wydobywano je spośród szczątków ofiar, odnajdywano w płaszczach, mundurach, a nawet cholewkach butów. Były one zbierane, opisywane i katalogowane, ale zdarzały się też sytuacje wywożenia ich przez członków komisji czy uczestników organizowanych przez Niemców

[39] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 118.
[40] L. Musielak, *Spod Częstochowy do Kozielska*, Kraków 1991, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 120.
[41] Jerzy Lorenc (Lorentz), cz. 4, s. 429.
[42] Michał Mazur, cz. 3, s. 405.
[43] Piotr Ostromęcki, cz. 3, s. 139.
[44] Józef Rzepka, cz. 4, s. 442.
[45] Wincenty Franciszek Pałczyński, cz. 2, s. 182.
[46] Robert Buchcik, cz. 4, s. 467.

delegacji do Katynia. Trafiały do prywatnych domów lub miejsc pamięci, niektóre przetrwały – przechowywane z narażeniem życia, inne zaginęły bądź zostały zniszczone. Uczestnik jednej z polskiej delegacji do Katynia, Gracjan Jaworowski, wspominał: „Przywiozłem z Katynia trochę pamiątek i drobiazgów zebranych na miejscu zbrodni. Niestety, w latach 1950–1955 zniszczyłem to z wiadomych powodów”[47].

Z punktu widzenia rodzin na pewno niezwykle istotne było uszanowanie przedmiotów wywiezionych z Katynia. Takie honorowe traktowanie katyńskich artefaktów przejawia się m.in. w ich umieszczaniu w muzeum lub kościele, jak na przykład w kaplicy Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie, gdzie wśród różnych wot otaczających obraz Matki Boskiej Kozielskiej[48] znajdują się m.in.: różańce, medale, odznaki wojskowe i drobne przedmioty wydobyte z katyńskich dołów śmierci[49]. 23 kwietnia 1978 r. w ścianę kościoła została wmurowana ziemia pochodząca z grobów katyńskich, która trafiła do Londynu za pośrednictwem rtm. Zygmunta Godynia[50].

Sanktuarium Poległym i Pomordowanym na Wschodzie upamiętniającym ofiary z Katynia jest też kościół św. Karola Boromeusza na Powązkach, w którym w 1990 r. w relikwiarzu u podstawy krzyża została złożona czaszka jednego z polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. „Wywiózł ją z Rosji w roku 1943 prof. Eduard Miloslavić, członek międzynarodowej komisji lekarskiej badającej katyńskie groby, i ukrył w Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Zagrzebiu”[51] (podobnie uczynił dr Helge Tramsen, który wywiózł czaszkę do Kopenhagi[52]).

Osobnym zagadnieniem związanym z religią w obozach jenieckich są symboliczne przedmioty związane z liturgią. We wspomnieniach oficerów oraz kapłanów będących jeńcami w obozach sowieckich kwestia utensyliów pojawia się dosyć często: „Koło Darachowa, widząc, że sytuacja jest niepewna, ks. Ziółkowski w ogrodzie mijanego kościoła, w obecności tamtejszego proboszcza, zakopał do ziemi metalową kasetę

---

47 G. Jaworowski, *Nieznana relacja o grobach katyńskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 45, s. 5.

48 Obraz, a dokładniej polichromowaną płaskorzeźbę, wykonał ppor. rez. Tadeusz Zieliński w maju 1941 r., podczas pobytu w obozie Kozielsk II. Madonna została wystawiona na ołtarzu polowym podczas pierwszej mszy św. dla uwolnionych jeńców w obozie w Griazowcu 25 VIII 1941 r., w obecności gen. dyw. Władysława Andersa. Matka Boska Kozielska towarzyszyła dowództwu Armii Polskiej w ZSRS i na Bliskim Wschodzie, po czym przeszła całą kampanię włoską z 2 Korpusem Polskim, a po jego rozformowaniu trafiła do Londynu – najpierw do kościoła katolickiego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a później, w 1962 r., do parafii św. Andrzeja Boboli; cyt. za: A. Siwek, *Zbrodnia katyńska. Znaki pamięci* [w:] *Zbrodnia katyńska*, Warszawa 2020, s. 49–50.

49 *Ibidem*, s. 50; *Sanktuarium*, https://bobola.church/pl/historia/historia-ko%c5%9bcio%c5%82a/82-sanktuarium, dostęp 15 kwietnia 2021 r.

50 *Kronika. Ziemia z grobów katyńskich w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie*, „Biuletyn. Koło Lwowian” (Londyn) 1978, nr 34, s. 83.

51 A. Siwek, *Zbrodnia katyńska*…, s. 52.

52 Informację o tym zawierają książka i film dokumentalny: A.E. Jensen, *Czaszka z Katynia*, Lublin 2019.

z dokumentami. Za kilkanaście minut okrążyła nas duża grupa konnych jeźdźców sowiecko-ukraińskich. Mimo oporu i walki oficerom zabrali broń, zarekwirowali furmankę z rzeczami, a nas popędzili do Trembowli, gdzie przez całą noc doprowadzali jeńców polskich. Wszystkie religijne rzeczy z kufra kapelańskiego, szaty, stuły, obrusy i księgi, spalili na ognisku, a pozłacane naczynia liturgiczne porąbali szablami"[53], „Podczas wstępnej rewizji NKWD zabrało mi wiele cennych przedmiotów kultu religijnego, między innymi krzyż z relikwiami świętych, który podarował mi bp Władysław Bandurski"[54]. Pomimo restrykcyjnych działań sowieckich funkcjonariuszy, kapłani radzili sobie z brakami utensyliów: „Wchodzi prędko ks. płk Nowak z Lublina, zza spodni wyciąga stułę, całuje, kładzie na siebie, święconą wodę ma we flaszce w kieszeni. […] Są też inni księża, bez stuły, więcej nie ma, jedna tylko cudem ocalała, unikając rewizji…"[55], „Księża kapelani […]. Przywdziewali na siebie biedniutkie, cudem uratowane insygnia kapłańskie i liturgiczne. Przed ołtarzami zbitymi z paru desek i przykrytymi kawałkami białego płótna odprawiali modły"[56], „ołtarzem była skrzynia okryta kocem"[57], „Kielichem była szklaneczka, pateną spodeczek, Hostia z mąki podkradanej w kuchni. Z winem to dłuższa historia, bo kilka garści rodzynek otrzymałem za spodnie, które spodobały się bojcowi. Z tych rodzynek było wino. Jak to zrobiono, nie wiem, moim zadaniem było zdobyć rodzynki. Z mąką też nie było najłatwiej"[58], „Było nas dużo. […] Leżymy na pryczach, głowy tylko wychylone, oczy utkwione w jeden punkt, tam gdzie ołtarz Chrystusowy, taki niepozorny i prosty. Przy nim kapłan, bez szat liturgicznych, trzyma szklaneczkę i kawałek obozowego chleba, zastępujące kielich i opłatek. […] Wreszcie Komunia, odrobina chleba ze skromnych porcji obozowych, a jednak cały w niej Chrystus"[59], „Potem rozdawano Komunię w postaci okruchów chleba z porcji obozowych. […] ks. Ziółkowski […] udzielał Komunii w postaci kostek chleba. […] Dla większości jeńców Kozielska była to ostatnia Komunia św."[60] – ale oni wtedy jeszcze tego nie wiedzieli.

Natomiast kreatywność jeńców, w tym kapłanów, ponownie wygrała z sowieckimi zakazami. Co ciekawe, w pewien symboliczny sposób wrócili do źródeł wiary i religii, czasów, kiedy msze św. nie odbywały się w kościołach, na ołtarzach nie leżały haftowane złotem obrusy, nikt też nie posługiwał się złoconymi naczyniami i nie

---

53 Jan Ziółkowski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 110.

54 Franciszek Tyczkowski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 117.

55 Franciszek Bator, „ocalony w obozu w Ostaszkowie, we wspomnieniach, po wojnie wydanych w Londynie, opisuje działania religijne kapelana zawodowego ks. Edmunda Nowaka, który przybył do tego obozu pod koniec 1939 r. odesłany z Kozielska", cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 114.

56 B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*…, s. 114–115.

57 Stefan Nastarowicz, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 113.

58 Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 122.

59 L. Musielak, *Spod Częstochowy*…, s. 120.

60 S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*…, s. 120–121.

ubierał bogato zdobionych szat ani ich nie widział. Najbardziej poruszał emocje opłatek, czyli kawałki / kostki / okruchy / odrobiny obozowego chleba zaoszczędzone ze skromnych porcji jenieckich. I tutaj ponownie wrócono do źródeł: „Łacińskie słowo »oblata«, od którego najprawdopodobniej wywodzi się nazwa opłatka, oznacza chleb ofiarny. Pierwsi chrześcijanie, spotykający się jeszcze w ukryciu, nie zawsze mogli uczestniczyć w sprawowaniu Mszy św. Część chleba przynoszonego na ofiarę w czasie Eucharystii kapłan błogosławił bez dokonania jego przemiany w Ciało Pańskie. Po Mszy św. rozdawano ten chleb, zwany po grecku »eulogią«, wiernym, by podzielili się nim z nieobecnymi na celebracji Najświętszej Ofiary. Służyło to podkreśleniu wspólnoty chrześcijańskiej w czasach, gdy zasadniczo wszyscy obecni na Eucharystii przyjmowali Komunię św."[61]. Mamy więc pod postacią obozowego opłatka chleb ofiarny, ale też symbol braterskiej wspólnoty, miłości, pokoju i pojednania[62]. Kiedy zwykły chleb nabiera takiego znaczenia? Symbolem staje się wtedy, gdy obdarzamy go szacunkiem, gdy patrzymy na niego z perspektywy kulturowo-religijnych doświadczeń i wiary. Dlatego właśnie jeniec zapisał pod datą 23 marca 1940 r.: „Wielka Sobota. […] Wszyscy chcą mieć poświęcony chleb"[63].

Innym, ale równie pełnym emocji elementem wiary, a przede wszystkim symboliczną formą modlitwy (niesamowicie istotną dla podniesienia ducha oficerów) były pieśni. Uczestniczenie w obrzędach religijnych (spowiedzi, komunie święte, czytanie ewangelii, modlitwy, litanie) często wiązało się z odśpiewaniem – choć surowo zakazanym – pieśni religijnych („pieśni poranne i wieczorna"[64], pieśń poranna – *Kiedy ranne wstają zorze*, pieśń wieczorna – *Wszystkie nasze dzienne sprawy*[65]) oraz patriotycznych: „Odśpiewano *Boże, coś Polskę*, *Jeszcze Polska* i *Rotę*"[66]. Modlitwy i odniesienie do tradycji oraz poczucie wspólnoty przynoszą ulgę, ale też roztkliwiają: „Uroczysta zbiórka, z przystąpieniem do sakramentów św[iętych], *Boże, coś Polskę* – major płakał"[67]. Ksiądz mjr Franciszek Tyczkowski, jeniec obozu w Starobielsku, wspominał: „Codziennie oficerowie dwa razy dziennie stawali na apele. Rano śpiewali *Kiedy ranne wstają zorze*, a wieczorem *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, ale ta ceremonia nie podobała się funkcjonariuszom NKWD i zabronili jej praktykowania. Na zbiórkach apelowych nucono te tradycyjne modlitwy Wojska Polskiego murmurando, a kiedy i tego zabronili, szeregi stały w milczeniu, na baczność, powtarzając w myślach sło-

[61] W. Różycka, *Opłatek – symbol miłości i pokoju*, https://www.niedziela.pl/artykul/1152/nd/Oplatek-symbol-milosci-i-pokoju, dostęp 11 XI 2022 r.
[62] *Ibidem*.
[63] Franciszek Bator, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 114.
[64] Jan Rzecki, cz. 2, s. 36.
[65] Zob. Zygmunt Stasiewicz, cz. 2, s. 336.
[66] Jan Rzecki, cz. 2, s. 40.
[67] Czesław Bartkowiak, cz. 2, s. 284.

wa i melodię”[68]. Potwierdzał te refleksje ks. Leon Musielak: „Mrok, śpiew cichuteńki, ale wyczuwa się w nim tajemniczą moc, gdy usta powtarzają *Kto się w opiekę odda Panu swemu*”[69]. W niezwykle ekspresywny sposób opisał emocje związane ze śpiewem Józef Czapski, uratowany z Katynia: „Słuchaliśmy w ciemności wyzwisk i użerania się, upokorzeni do cna i ktoś zanucił »Pod Twą obronę. Ojcze na niebie, grono Twych dzieci swój powierza los«. **I cała ta obora zaczęła śpiewać tę pieśń jak jeden człowiek. W śpiewie był taki zryw dziecinny, pełen wiary i łez, taki błagalny krzyk w ostatnim zdaniu „Boś jest nam tarczą, Boże, Ojcze nasz” i taka odruchowa jedność wszystkich** [wyróżnienie – D.J.G.], że wyczuwało się prawie fizycznie nagłe przeobrażenie wewnętrzne, które się w każdym w tej cuchnącej oborze dokonywało, poprzez starą polską pieśń religijną”[70]. Podobne emocje przypomniał w swoich wspomnieniach inny jeniec uratowany ze Starobielska, Józef Łukocjewski: „Każdego ranka stare mury cerkwi trzęsły się od naszego śpiewu *Kiedy ranne wstają zorze*, wszystkie zwrotki i pełną piersią. A wieczorem śpiewaliśmy *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Pieśni zaczynał śpiewać jeden oficer. Po kilku dniach wieczorem nikt nie rozpoczął śpiewania i słyszałem jak szeptano, że »zniknął ksiądz kapelan«. Umówiliśmy się, aby rozpoczynać śpiew według regulowanych zegarków, możliwie jednocześnie i wszyscy razem. Byliśmy zależni od sowietów [tak w tekście – D.J.G.], choć nie prowadziliśmy z nimi wojny, byliśmy jeńcami w ich niewoli. Przez to śpiewanie mogliśmy wyładować wszystkie nasze uczucia żalu i gniewu, protestu, tęsknoty, niepokoju i jeszcze inne, dlatego nasz śpiew był bardzo głośny”[71].

Takie silne reakcje emocjonalne oraz zachowania obronne wobec represji pojawiają się w większości opisów świąt, które jeńcy obchodzą w obozie, a pamiętają i kultywują zarówno święta religijne, narodowe, jak i cywilne (urodziny, imieniny i rocznice ślubu).

Pamiętali o Dniu Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym – „Wilia Wszystkich Świętych. Modliłem się za duszę zmarłej matki”[72], „[1 listopada 1939 r.] Msza w pokoiku pułkowników o [godz.] 4.00 rano. Rzekomo dzień wolny od pracy. 4 godziny pracy w kuchni […]. [2 listopada] Pobudka o [godz.] 3.00 – msza, śpiewy poranne”[73], „[2 listopada] odśpiewaliśmy *Wszystkie nasze* [dzienne] *sprawy*, [i] *Pod Twą obronę* przed Matką Boską, po odśpiewaniu ucałowaliśmy obraz”[74]; „1 listopada 1939 r.

---

[68] Franciszek Tyczkowski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik…*, s. 117.

[69] L. Musielak, *Spod Częstochowy…*, s. 120.

[70] Józef Czapski opisuje pierwsze dni niewoli w Wołoczyskach w książce *Na nieludzkiej ziemi* (Kraków 2017, s. 16).

[71] Józef Łukocjewski, ocalony jeniec ze Starobielska, mieszkający w Australii, swoje wspomnienia o religii przekazał do książki Ewy Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*; cyt. za: *Ksiądz pułkownik…*, s. 119.

[72] Jan Kamiński, cz. 3, s. 386.

[73] Jan Rzecki, cz. 2, s. 42–43.

[74] Maksymilian Trzepałka, cz. 4, s. 183.

w święto Zmarłych poznałem ks. Józefa Kacprzaka, katechetę z Łodzi i kapelana więziennego, który […] zaprosił mnie na cichą mszę św. żałobną za poległych i zaginionych w czasie wojny. Msza odbyła się w klasztorze Nilowa Pustyń na wyspie Seliger, w modlitewnej, przygnębiającej atmosferze, ale wszyscy uczestnicy odczuwali poważny i podniosły nastrój nabożeństwa, odprawianego w ukryciu przed NKWD, gdzie ołtarzem była skrzynia okryta kocem"[75], Andrzejkach (lanie wosku[76]), Barbórce: „Ślązacy urządzili krótką wieczornicę muzyczną z okazji Barbarki"[77], św. Mikołaju: „Wieczór św. Mikołaj… po salach więc niespodzianki… monologi. Na naszej… mandolina i śpiewy. B[ardzo] miły wieczór"[78], „popłakaliśmy się, myśląc o św. Mikołaju dla naszych najdroższych. Jako podarunek dla Stefy i Hanki posłałem do nieba 2 gorące modlitwy"[79]; święcie Matki Boskiej (Niepokalanego Poczęcia): „W drugim baraku msza św. i komunia"[80], oczywiście o Wielkanocy: „Święcone. Smutny nastrój. […] życzenia"[81], „[23 marca 1940 r.] W[ielka] Sobota. […] Radość [informacja o bombardowaniu Niemiec – D.J.G.] i nadzieja z nadchodzącą wiosną. [24 marca] Wielkanoc. Piękny dzień. Wspomnienia z kraju. Składanie życzeń"[82], „Kiełbasy i szynki, i jajek nie było […]. Mieliśmy to zrobione z drzewa, które imitowały. Boże! Jakież to przykre"[83], „święcone (dziekan), przemówienie komendanta sali, [śpiewamy] *Jeszcze Polska nie zginęła*, życzenia"[84], „[…] 23 marca 1940 r. Wielka Sobota. W naszej sali stół nakryty, któryś z kolegów miał czyste prześcieradło. Godzina 11.30, chleb i sól na stole. Rozstawione nasze patrole, wszystko w porządku, bolszewików nie widać. Wchodzi prędko ks. płk Nowak z Lublina. […] Odmawia modlitwy, kropi nasze skromne święcone, potem składa nam życzenia serdeczne, abyśmy wkrótce do wolnej Ojczyzny wrócili. […] Łzy skrycie pomału ze wszystkich oczu padają. Święcone skończone"[85].

Najwięcej miejsca w swych notatkach poświęcili jednak Wigilii. Przygotowania rozpoczęli wcześniej, by jak najlepiej przeżyć święto i organizowali je we wszystkich barakach: „[19 grudnia 1939 r.] próby do […] kolędy […]. Nastrój przedświąteczny. Wesoło – przychodzą wspomnienia o domu rodzinnym"[86], „Zdobyliśmy małą, ale b. ładną choinkę – ozdabiamy. Opłatki […] również pieką […]. [23 grudnia] Choinka ustawiona i ubrana – […]. Szykujemy się do wieczerzy (śledź, ryba i kasza) –

[75] Stefan Nastarowicz, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 113.
[76] Henryk Nossowicz, cz. 1, s. 398.
[77] Jan Kanty Bartys, cz. 1, s. 55.
[78] Jan Kamiński, cz. 3, s. 392.
[79] Antoni Wróblewski, cz. 2, s. 393–394.
[80] Jan Kamiński, cz. 3, s. 392.
[81] Zygmunt Biernacki, cz. 2, s. 108.
[82] Jan Kamiński, cz. 3, s. 400.
[83] Maksymilian Trzepałka, cz. 4, s. 185.
[84] Jan Kanty Bartys, cz. 1, s. 57.
[85] Franciszek Bator, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 114.
[86] Jan Kamiński, cz. 3, s. 394.

kolędy śpiewać zabroniono. B[ardzo] smutna Wigilia!”[87], „[23 grudnia] […]. Próby […] jasełek […]. [24 grudnia] Niedziela. […] Ciężki nastrój wspomnienia o domu rodzinnym”[88]; „[23 grudnia] Urządzamy Wilię. Ciężki dzień. Wzajemne winszowania. Myślą jestem z Wami. […] Wypatruję pierwszej gwiazdki – Ciebie”[89], „[25 grudnia] […] Wieczorem jasełka na sali – odtworzyli koledzy *Jasełka* L[ucjana] Rydla i *Boże Narodzenie w okopach* [Henryka] Zbierzchowskiego. B[ardzo] piękne i nastrojowe – dobrze oddane. Reżyser kol[ega] [Józef] Nawarowski, chór rewelersów pod batutą kol[egi] Wyskiela. Uważaliśmy, aby bol[szewicy] nie odkryli. W obrębie naszej sali kuplety kol[egi] Kufla [przygotowane] na nas wszystkich. Dobre i wesołe”[90]; „Wigilia – już jesteśmy po kolacji – była urządzona w naszym zakresie – zrobiliśmy sobie kilka dań – kupiłem sobie kawy, pierników i jabłek – cały dzień myślałem o Tobie, Miłuś, i o Rodzinie. Ciągle miałem łzy w oczach – tak ciężko dziś myśleć i pisać. Za dużo smutnych refleksji”[91]; „Dzisiaj obchodziliśmy Wigilię. Rybę otrzymaną na śniadanie zostawiliśmy sobie na wieczerzę. Prócz tego 3 kolegów ofiarowało po puszce zaoszczędzonych konserw. Nasza piątka ofiarowała kisiel, inni znów suchary z chleba. Kupiliśmy jabłek, zrobili[śmy] choinkę i świece. Wigilia była skromna, ale czuliśmy się jak w rodzinie”[92], „Wieczór wigilijny – kisiel, buraki z chrzanem, cebula, ryba, śledzie”[93]; „Wczoraj […]. Wracając przez las, zbieraliśmy gałązki, by [z]robić choinkę. […] Dziś Wigilia – opłatek zrobiony przez kolegów. Stół nakryty prześcieradłem – choinka malutka, ubrana piernikami i papierosami. Pokój mój – 40 kolegów – dzielimy się opłatkiem i wśród szlochów i łez składamy sobie życzenia, a całą duszą i sercem rwie się każdy z nas do najdroższych. Po opłatku chleb ze śledziem i herbata. Nie mogę nic przełknąć. Oddalam (?) się od mej pryczy i łkając, ślę swe życzenia Stefie i Hance i wszystkim moim drogim gorącą modlitwę. […] Północ, zasypiałem, gdy zbudził mnie dyskretny, cichy chór kolęd. To chór kolegów, tak piękny i tęskny, i rzewny, że znów ze wszystkich pryczy rozlega się tłumiony szloch, w którym czuć tęsknotę, rozpacz i własną straszną niemoc”[94]; „Ból i tęsknota żre serce za Nimi, smutek przeogromny (?). Zostały mi tylko wspomnienia, bo już i nadziei brak. Nie wiem, czy przetrwam (?)”[95].

Zacytowane wyżej wybrane opisy Wigilii w różnych barakach przedstawiają czynione przygotowania, wygląd sal i stołów, świątecznych dekoracji i skromne,

[87] Henryk Nossowicz, cz. 1, s. 399.
[88] Jan Kamiński, cz. 3, s. 394.
[89] Florian Nowakowski, cz. 2, s. 544.
[90] Jan Kamiński, cz. 3, s. 394.
[91] Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, s. 360.
[92] Augustyn Dyjas, cz. 1, s. 107.
[93] Edmund Woźniak, cz. 3, s. 470.
[94] Antoni Wróblewski, cz. 2, s. 394.
[95] Alojzy Tatkowski, cz. 4, s. 311.

choć nieco różniące się między sobą zestawy menu wieczerzy wigilijnych, a nawet programy artystyczne związane tematycznie ze świętem narodzin Jezusa. I choć różnią je szczegóły, to te same są najważniejsze symbole świąteczne – i te uniwersalne jak wspólny stół, udekorowana choinka, kolędy, i te typowo polskie jak opłatek oraz najistotniejsze wartości – solidarność, pojednanie, życzenia, wspólne śpiewanie kolęd, wspomnienia, myśl o rodzinach, tęsknota, rozpacz, które łączą przy stole nakrytym białym prześcieradłem i składkowej wieczerzy, opłatku własnego wyrobu i cicho śpiewanych, bowiem zakazanych kolędach, ale „uchwaliliśmy, że musimy się trzymać, bo potrzebni jesteśmy silni […] dla kraju i rodzin”[96], „za gardło ściskało, ale bractwo trzymało się”[97].

Święta religijne wielokrotnie prowokują oficerów do refleksji związanych z Ojczyzną, dlatego musiało być dla nich oczywiste obchodzenie świąt narodowych, będących symbolami wolnej Polski, np. rocznicy powstania listopadowego: „[29 listopada 1939 r.] Wieczorem śpiewano w barakach *Warszawiankę*, pieśni patriotyczne”[98]. Nie dane im było dotrwać do 3 maja, ale nie zapomnieli o 11 listopada. Formy świętowania były różne: „bardzo podniosła i uroczysta msza św. odprawiona została w tajemnicy przed władzą sowiecką przez ks. Kasprzaka w dniu 11 listopada w święto Niepodległości”[99], „Rocznica święta niepodległości – zbiórka w baraku – 1-minutowe milczenie. W innych barakach śpiewano pieśni patriotyczne”[100], „krótka uroczystość święta narodowego, przemówił mjr [Feliks] Sikorski, ppor. [Józef] Kopeć, modlitwa z księdzem i śpiew *Boże, coś Polskę,* wieczór modlitwa z księdzem”[101], „Straszna jest niewola, pozbawia wolności. Odbyło się małe nabożeństwo w baraku. Wieczorem pułkownik wygłosił wiersz, a kolega (śpiewak z Poznania) zaśpiewał kilka pieśni”[102], „Wzruszenie, święto – przemówienie księdza”[103], „Obchody wew[nętrzne], śpiew, dekl[amacje], modlitwy”[104]. Narodowe Święto Niepodległości w obozie musiało skutkować nie tylko wzruszeniem, lecz także głębszymi refleksjami: „Jaka wielka ironia losu! Św[ięto] Niep[odległości] w niewoli bolszewickiej”[105], „Smutna rocznica – modlitwa […]. Strasznie smutno mi i tęskno za domem”[106], „Dnia 11 XI, [w] święto naszej Niepodległości, modliłem się do Matki Boskiej – »Ojczyznę, Wolność

[96] Jan Zienkiewicz, cz. 3, s. 113–114.
[97] Dobiesław Jakubowicz, cz. 2, s. 474.
[98] Jan Kamiński, cz. 3, s. 392.
[99] Stefan Nastarowicz, cyt. za: *Ksiądz pułkownik…*, s. 113.
[100] Jan Kamiński, cz. 3, s. 390.
[101] Jan Kanty Bartys, cz. 1, s. 54.
[102] Maksymilian Trzepałka, cz. 4, s. 183.
[103] Stanisław Maykowski, cz. 2, s. 69.
[104] Edmund Woźniak Edmund, cz. 3, s. 469.
[105] Henryk Nossowicz, cz. 1, s. 397.
[106] Alojzy Tatkowski, cz. 4, s. 309.

racz nam wrócić, Panie!«. Czy nadejdzie dzień Wolności Ojczyzny naszej własnej? Raz w duszy i myślach wielkie nadzieje – to znów tyle zwątpienia”[107].

Emocjonalne skojarzenia z rocznicą 11 listopada pojawiały się również w innych okolicznościach, nie tylko w trakcie obchodów samego święta: „[28 listopada 1939 r.] Słuchałem dziś wierszy ppłk. [Andrzeja] Hałacińskiego, jeden z nich, ostatni, o rocznicy [Święta] Niepodległości wywołał nastrój bardzo smutny i rozrzewniający”[108]. Święto narodowe – bardzo symboliczne i niezwykle znaczące dla Polaków w historii walk o niepodległość – przywoływało myśli o wolności, Ojczyźnie, rodzinie, nieprzewidywalności losu, ale też o wspólnocie, którą tworzą. I nie chodziło tu bynajmniej o wspólnotę wyznawców jednej wiary, lecz o braterstwo, którego źródłem było poczucie tożsamości Polaka, bezprawnie pozbawionego Ojczyzny i więzionego przez rząd sowiecki. Choć trudno, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, uwierzyć w taką wspólnotę ponad religiami, wspomnienia jeńców dowodzą, że było to możliwe: „Księża kapelani wszystkich wyznań, reprezentowanych w armii polskiej, odprawiali nabożeństwa […]. Jak wielką i potężną była potrzeba wspólnej modlitwy, dowodzi, iż jeńcy wyznania mojżeszowego, protestanckiego, prawosławnego, uczestniczyli masowo w nabożeństwach katolickich i przy końcu mszy, po wysłuchaniu kazania łączyli się w bratnim, chóralnym śpiewie hymnów religijnych. Nieraz szliśmy z kolegami do »cyrku«, gdzie jeden z pastorów wygłaszał wspaniałe kazania, gdzieś na górnym rusztowaniu monstrualnego baraku. Innym razem szliśmy w piątkowe wieczory pod przyzbę mizernej szopy, oznaczonej numerem 17, gdzie setki Żydów w najwyższym skupieniu, graniczącym niemal z ekstazą, wznosiło gorące modły po hebrajsku pod przewodem kapelana dr. Steinberga, naczelnego rabina armii polskiej”[109], „w tych koszmarnych dniach modliliśmy się nie tylko indywidualnie, ale i wspólnie. […] 3-minutową ciszę […] szanowali wszyscy, wierzący i niewierzący, katolicy i Żydzi”[110], a „Sowieci nie mogli zrozumieć, że pop prawosławny wykazywał lojalność w stosunku do państwa polskiego”[111], „Nie było dla tych kapłanów ludzi walczących ze sobą wyznań. Byli nieszczęśliwi, którym trzeba było nieść pomoc religijną[112]. Motywowała ich „świadomość, że jeden na drugiego może liczyć”[113] i „odruchowa jedność wszystkich”[114].

Nietrudno zauważyć, że wspólnym elementem wszystkich opisów i niezbywalnym spoiwem obrzędów religijnych, źródłem wiary, siły i nadziei, fundamentem ponadreligijnej jedności byli kapłani. Towarzyszyli ofiarom zamkniętym w obozach jenieckich

[107] Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, s. 358.
[108] Dobiesław Jakubowicz, cz. 2, s. 469.
[109] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*…, s. 114–115.
[110] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 122.
[111] Franciszek Tyczkowski, cyt. za: *Ksiądz pułkownik*…, s. 118.
[112] J. Czapski, *Na nieludzkiej*…, s. 118.
[113] Z. Peszkowski, *Wspomnienia*…, s. 111.
[114] J. Czapski, *Na nieludzkiej*…, s. 110.

i koncentracyjnych, a po roku 1945 – w więzieniach stalinowskich[115]. Obecność księży w miejscach odosobnienia dawała szansę na kultywowanie religii, celebrację cichych mszy, wspólny śpiew, obchodzenie świąt, wysłuchiwanie spowiedzi i wszelkie inne posługi religijne. Ich misją było podtrzymywanie uwięzionych na duchu i symboliczne przeciwstawianie się wrogiej władzy. Towarzyszyła im wiara, wzmacniała ich modlitwa – łączyła w buncie i dawała nadzieję, że Bóg ich nie opuści…

Indeks nazwisk oficerów cytowanych w artykule

Numery części oraz stron odnoszą się do publikacji, w której zamieszczono zapiski i dokumenty odnalezione w katyńskich jamach grobowych: *Gdy nieme groby przemawiają… Archiwum dr. Jana Zygmunta Robla*, cz. 1–4, red. D. Jastrzębska-Golonka, E. Kowalska, oprac. dok. E. Dulna-Rak, K. Ziębik, Warszawa 2023.

Bartkowiak Czesław, cz. 2, s. 277–287.
Bartys Jan Kanty, cz. 1, s. 45–58.
Biernacki Zygmunt, cz. 2, s. 93–118.
Buchcik Robert, cz. 4, s. 465–468.
Budzyn Julian Mieczysław, cz. 1, s. 351–365; cz. 2, s. 119–122.
Dyjas Augustyn, cz. 1, s. 99–107.
Jakubowicz Dobiesław, cz. 2, s. 449–484.
Kamiński Jan Zdzisław, cz. 3, s. 379–401.
Klarner Witold, cz. 3, s. 49–61.
Kmieć Tadeusz, cz. 2, s. 301–311.
Kruk Wacław, cz. 2, s. 153–162.
Lorentz (Lorenc) Jerzy, cz. 4, s. 427–429.
Lubinkowski Bronisław, cz. 3, s. 435–440.
Maykowski Stanisław, cz. 2, s. 65–69.
Mazur Michał, cz. 3, s. 403–406.
Nossowicz Henryk, cz. 1, s. 387–403.
Nowakowski Florian, cz. 2, s. 535–554.
Ostromęcki Piotr, cz. 3, s.137–140.
Pałczyński Wincenty Franciszek, cz. 2, s. 179–183.
Rzecki Jan, cz. 2, s. 33–45.
Rzepka Józef, cz. 4, s. 439–449.

[115] Zob. N. Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998; T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.

Stasiewicz Zygmunt, cz. 2, s. 331–336.
Tatkowski Alojzy, cz. 4, s. 301–313.
Trzepałka Maksymilian, cz. 4, s. 177–186.
Woźniak Edmund, cz. 3, s. 459–471.
Wróblewski Antoni, cz. 2, s. 385–399.
Zienkiewicz Jan, cz. 3, s. 105–117.

Bibliografia

Opracowania i wspomnienia

Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.

Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000 („Język a Kultura", t. 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 2218).

Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.

Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986.

Bugajski M., Wojciechowska A., *Językowy obraz świata a literatura* [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000 („Język a Kultura", t. 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 2218).

Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.

Gdy nieme groby przemawiają… Archiwum dr. Jana Zygmunta Robla, cz. 1–4, red. D. Jastrzębska-Golonka, E. Kowalska, oprac. dok. E. Dulna-Rak, K. Ziębik, Warszawa 2023.

Gruner-Żarnoch E., *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Paryż 2008.

Grzegorczykowa R., *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata,* red. J. Bartmiński, Lublin 1999.

Honka N., *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998.

Jastrzębska-Golonka D., *Językowy obraz codzienności obozowej w pamiętnikach oficerów polskich z obozu NKWD w Kozielsku (1939–1940)* [w:] *Gdy nieme groby przemawiają… Spuścizna katyńska*, red. D. Jastrzębska-Golonka, E. Kowalska, Warszawa 2023.

Jaworowski G., *Nieznana relacja o grobach katyńskich*, „Zeszyty Historyczne" 1978, z. 45.

Jensen A.E., *Czaszka z Katynia*, Lublin 2019.

Kronika. Ziemia z grobów katyńskich w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie. „Biuletyn. Koło Lwowian" (Londyn) 1978, nr 34.

Musielak L., *Spod Częstochowy do Kozielska*, Kraków 1991.

Peszkowski Z., *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989.

Ksiądz pułkownik dr Edmund Nowak (1891–1940). Kapłan diecezji włocławskiej, kapelan służby czynnej Wojska Polskiego, uczestnik wojny z bolszewikami, duszpasterz w dekanatach

religijnych Grodno, Lwów, Wilno, Lublin, dziekan polowy II Armii WP „Lublin". Jeniec sowieckich obozów zamordowany w Twerze, pogrzebany w Miednoje, pośmiertnie mianowany ze stopnia podpułkownika na stopień pułkownika Wojska Polskiego, oprac. i red. B. Tarkowska, Warszawa 2022.

Młynarski B., *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974.

Nowak T., *Język w świecie odkryć nauki*, Kraków 2011.

Pisarek W., *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki" 1967, z. 2.

Siwek A., *Zbrodnia katyńska. Znaki pamięci* [w:] *Zbrodnia katyńska*, Warszawa 2020.

Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Paryż 1976.

Wolsza T., *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2015.

Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.

Netografia

Różycka W., *Opłatek – symbol miłości i pokoju*, https://www.niedziela.pl/artykul/1152/nd/Oplatek---symbol-milosci-i-pokoju, dostęp 11 listopada 2022 r.

Sanktuarium, https://bobola.church/pl/historia/historia-ko%c5%9bcio%c5%82a/82-sanktuarium, dostęp 15 kwietnia 2021 r.

Streszczenie

Celem artykułu jest rekonstrukcja językowego obrazu życia religijnego w obozach sowieckich. Wśród kilku kręgów tematycznych opisujących codzienność obozową, na pierwszy plan wysuwa się problem wiary. Analiza zapisków polskich oficerów – zarówno dzienników i notatek znalezionych w grobach katyńskich, jak i wspomnień ocalonych, doprowadziła do interesujących wniosków. Władze sowieckie stanowczo zabraniały jakichkolwiek praktyk religijnych, jednak kapłani i jeńcy nie ulegli zakazom: organizowano nabożeństwa, msze św., spowiedzi i wspólne modlitwy. W obrządkach uczestniczyli praktycznie wszyscy jeńcy – łączyli się w modlitwie mimo różnych wyznań. Artykuł zawiera informacje na temat czasu i miejsc organizowanych spotkań religijnych, modlitw i pieśni, religijnych symboli wiary – indywidulanych i związanych z liturgią, oraz świąt religijnych i narodowych.

Słowa kluczowe

zbrodnia katyńska, życie duchowe w obozach, wiara katolicka, obozy sowieckie, memuarystyka, językowy obraz świata

Danuta Jastrzębska-Golonka – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa; profesor uczelni; pracownik naukowy Katedry Stylistyki i Pragmatyki Językowej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Opublikowała dwie monografie i kilkadziesiąt artykułów z zakresu m.in. językoznawstwa stosowanego; dydaktyki literatury, języka polskiego i historii; polskiej edukacji emigracyjnej; językowego obrazu świata w memuarystyce katyńskiej oraz więziennej podziemia niepodległościowego; problematyki nauczania i funkcjonowania dzieci niepełnosprawnych; języka młodzieży szkolnej; literatury dla dzieci i młodzieży.